

Emma Sonnemann

Karjera narzeczzonej Goeringa

Od prowincjonalnego teatru — do małżeństwa z premierem Prus

Premier Goering żeni się. Jak już doniosły depesze, narzeczoną potężnego i wpływowego współpracownika Hitlera, jest Emma Sonnemann, aktorka państwowego teatru w Berlinie, jedna z pierwszych gwiazd wielkiej niemieckiej wytwórni filmowej „Ufa“. Jak wiadomo, ślub odbędzie się 11 kwietnia.

Emma Sonnemann, narzeczona Goeringa, blondynka, średniego wzrostu, o dość milej powierzchowności, pochodzi ze znanej żydowskiej rodziny frankfurckiej, a jeden z jej przodków był założycielem i przez długie lata właścicielem liberalnego pisma „Gazeta Frankfurcka“. Do czasu przewrotu hitlerowskiego Sonnemann grywała w różnych teatrach prowincjonalnych, m. in. w Weimarze. Wówczas to właśnie, w latach 1926 — 1927, poznała premiera Goeringa.

Jeszcze przed dojściem do władzy narodowych socjalistów była w życiu Goeringa inna kobieta — siostra pewnego wielkiego przemysłowca, sympatyzującego z partią hitlerowską i mającego w partii poważne wpływy finansowe. Anita przez dłuższy czas pracowała z Goeringiem jako jego zaufana sekretarka osobista. Brat Anity, polityk przewidyjący i ostrożny, umyślnie postaraj się, aby mogła ona zająć to stanowisko, później jednak zorientował się, że dla Anity otwierają się szersze możliwości: przemysłowiec Thyssen rozważał nawet możliwość małżeństwa Anity z Goeringiem. O egzystencji Emmy Sonnemann nic nie wiadano.

W kilka tygodni po objęciu władzy przez narodowych socjalistów, Anita została wezwana do Prus Wschodnich, a jak mówili złośliwie języki, „zesłana“. Prawie jednocześnie na horyzoncie teatralnym Berlina zjawiała się nowa gwiazda: Emma Sonnemann. Karjera Emmy w Berlinie, mimo potężnej protekcji dygnitarza Trzeciej Rzeszy, napotykała na duże przeszkody. Przedewszystkiem główny przeciwnik Goeringa, minister propagandy, Goebbels, postarał się o to, aby recenzje z występów Emmy Sonnemann nie wypadły zbyt przychylnie.

W r. 1933 Emma Sonnemann wystąpiła w Teatrze Narodowym w Berlinie w roli Małgorzaty w „Faustcie“. Występ nie był sukcesem ani od strony publiczności, ani od strony prasy. Dyrektor

teatru, ponieważ szybko zorientowano się w sytuacji, otrzymał dymisję, a jego miejsce zajął Ulbrich, intendent teatru w Weimarze, który tam w swoim czasie wprowadzał Emę Sonnemann na scenę. Oczywiście pierwszym wyrazem nowego dyrektora było zaangażowanie protegowanej Goebbelsa.

„Gwiazda“ zjawiała się na scenie po raz drugi przed publicznością berlińską w głosnej sztuce Hansa Johlsta, p. t. „Schlageter“.

Anglia szykuje się

Do królewskiego jubileuszu

Zapowiedziany jest niebawem przepych

W Anglii panuje gorączkowy, podniecony nastrój. Podniecenie i gorączka są mile i na wesoło, gdyż chodzi o możliwe najuroczystsze uroczyscie jubileuszu królewskiego monarchy — Jerzego V. Mija bowiem 25 lat, odkąd objął panowanie. Uroczystości i fety rozpoczną się wkrótce, a trwać będą do końca sierpnia.

Ma się rozumieć, że będą to uroczystości bardzo kosztowne. Rząd angielski ofiarował na nie 50 tysięcy livrów. Jedną z instytucji zadeklarowała 15 tysięcy livrów, z których 5 tysięcy jest przeznaczona na urządzenie wspaniałego balu, na którym będzie obecna para królewska. 15 tysięcy livrów przeznaczono także na dekorację Londynu i wzniesienie specjalnych trybun dla publiczności naokoło katedry św. Pawła, gdzie w dniu rocznicy koronacyjnej odbędzie się uroczyste nabożeństwo. Będzie to dn. 6 maja.

W dni następne — 11. 18 i 25 maja — królewska para uda się po wozem na przejażdżkę po mieście i ukazać się poddanym.

Prawie każdy dzień przynosi jakąś fetę, jakąś uroczystość. A więc 8 maja odbędzie się w pałacu królewskim wspaniała recepcja dla dyplomatów, następnego dnia w Westminsterze — wydana będzie ucsta dla członków parlamentu, inne dni zajęte są na bale, na garden party królewskie i na wielkie rewje wojskowe.

Uroczyste nabożeństwo, jak było wspomniane, odprawione będzie w katedrze św. Pawła. Przebieg uroczystości oraz pieśni przeznaczone i specjalnie napisane na ten dzień wydane już zostały w specjalnej broszurce, wykupywanej przez Anglików.

Oczywiście można będzie podzi-

wić wspaniałe orszak, zmierzający do świątyni, i w tym celu już są zamawiane miejsca na trybunach otaczających katedrę. Ceny miejsc wynoszą od 3 do 50 livrów.

Tymczasem Emma Sonnemann otrzymała oficjalną nominację na artystkę berlińskiego teatru, a teatry prowincjonalne rozpoczęły organizować festiwale z udziałem berlińskiej „pierwszej ar-

tystki“. „Ufa“, największa wytwórnia filmowa, zaangażowała ją natychmiast do wielkiego filmu „Wilhelm Tell“.

Rozpoczęto obawiać się jej wpływów, równocześnie zaczęło na jej temat krążyć szereg anegdotek. Nikt jednak nie może zaprzeczyć, że Emma Sonnemann, prowincjonalna aktorka, zrobiła wspaniałą karierę, stając się narzeczoną niemieckiego ministra Lotnictwa, a zarazem prezydenta Reichstagu.

Cały świat będzie wzytował Londyn, aby złożyć królowi Jerzemu V gratulacje i życzenia. Przewidziany jest przyjazd specjalnych okrętów pasażerskich (nie licząc prywatnych jachtów) z Indji, Nowej Zelandji, Afryki. Hotelarze londyńscy leżą na niesłychany zjazd i kolosalne zarobki. Pomiedzy gośćmi, którzy zawitają do Londynu, nie zabraknie i egzotycznych znakomitości — przybędą więc liczni maharadhowie i książęta hinduscy, przybędzie również Nizam Hyderabad, który, jak wiadomo, jest najbogatszym człowiekiem na kuli ziemskiej. Nizam Hyderabad dla uczczenia jubileuszu królewskiego nazwał intieniem króla Jerzego jedno z miast w swoim państwie, a ponadto urządził w nim wspaniałą iluminację.

Łojalność kolonii wyraża się nie tylko w uczestniczeniu w uroczystościach, ale także i w udziale w kosztach. Sam tylko Kapsztadt przesłał na urządzenie fot jubileuszowych sumę 5 tys. livrów. Ogrodnicy londyńscy pracują nieustannie nad dekoracją kwiatową miasta. Londyn zamienia się w jeden wspaniały ogród, w istną orznię barw i zapachów. Mieszkańcy dzielnic willowych konkurują z ogrodnikami miejskimi w przyozdabianiu swoich ogródków. Przed pałacem Buckingham ma zakwitnąć 50 tysięcy tulipanów. Poza tym pomyślano o imponującej iluminacji Londynu. Wszędzie zapłoną światła, wszędzie będzie jasno, wido i wesoło. Akeyjne towarzyszywa — gazownie i elektrownie — zobowiązały się podczas

trwania uroczystości oświetlać miasto i pomniki oraz pałace na własny koszt. Poza tem w niektórych punktach miasta będą ustawione gigantyczne reflektory, które wypełnią ulice Londynu dziennym światłem.

Inne miasta Anglii nie dadzą się zdystansować stolicy. Wszędzie zapowiedziane są uroczystości i dekoracje. Manchester będzie przybrany samymi tylko sztandarami, które powiewać będą z kominów fabrycznych nad dachami miasta. Ta dekoracja kosztować będzie 10 tys. livrów. Poza tem orkiestry i zabawy w parkach miejskich. W innej znów miejscowości zbudowano specjalną drogę, którą nazwano drogą królewską; droga obsadzona jest 10 tysiącami drzew. W jeszcze innej miejscowości zbudowano tamę na rzecę — dla uczczenia królewskiej rocznicy.

Poza tem przewidziany jest szereg wspaniałych imprez sportowych, m. in. święto Tamizy, które będzie trwało dwa tygodnie i będzie wielkim festiwalem sportów wodnych.

Oczywiście, że wśród elity towarzyskiej panuje wielkie podniecenie. Zwłaszcza wśród dam spośród arystokracji angielskiej. Gdyż stanowią one wypadną na tego rodzaju uroczystości sprawić foalet w Paryżu — panie muszą być patriotkami i sprawiać sobie kracaje w Londynie. Balów naturalnie przewidziano jest moc. Przedewszystkiem więc najwspanialszy bal klejnotów naznaczony na dzień 23 maja. Każda z piękności, pojawiających się na balu, będzie dźwignęła na sobie precjoa niebyłejakiej wartości. Drugi skolei emocjonujący bal — to bal olimpijski, gdzie panie i panowie pojawiają się jako mitologiczne bóstwa Olimpu. Bal, który zgromadzi kwiat arystokracji — to bal Bielej Róży.



Dialogi

— Serwus, stary, co porabiasz?

— Ano mieszkam sobie teraz na wsi z trzema siostrami zdaleka od miasta.

— No to musi ci tam być piekielnie nudno!

— Dlaczego? To przecież nie są wcale moje siostry.

— Słyszałem, żeś zaskarżył właściciela psa, który cię ugryzł w nogę.

— Owszem, ale przegrałem sprawę.

— Dlaczego?

— Bo adwokat strony przeciwej dowiódł, że to ja ugryzłem psa w nogę...

— A możeby tak szanownemu panu głowę umyć?... Widzę pełno łupieżu.

— Nie potrzeba, głowę mam zupełnie czystą. A to, co pan widzi, to wcale nie łupież, tylko proszek od robactwa.

— No i co, zadowolony jesteś z tej narzeczzonej?

— Owszem, nie powiem, tylko, że ja jej nigdy nie widziałem w trzeźwym stanie.

— Tak się baba często upija?

— Ona nie, tylko ja...

— Podobno rozwiódłeś się z żoną, czemu to?

— Ach, żebyś ty wiedział, co ja z nią miałem...

— No cóż takiego?

— Sześcioro dzieci...

— Czy pacjent z pokoju 304 do brze zniósł operację?

— Ależ, panie profesorze, myśmy myśleli, że tu chodziło o sekcję.

— Panie komisarzu, chciałabym się dowiedzieć o moim narzeczonym, jest przystojny, wysoki i ma czarne wąsiki...

— Jak się nazywa i gdzie mieszka?

— Tego właśnie chciałabym się dowiedzieć...

— Jak interesy?

— Mniej więcej...

— Mniej więcej dobrze?

— Mniej dobrze, więcej źle.

— Poczęstuj mnie pan papierosem.

— Odzwyczailem się...

— Od palenia?

— Nie, od częstowania

— Pan już wrócił z Berlina? Ładne miasto?

— Owszem ładne, tylko ogromnie dużo Niemców.

— Podłe życie, psiarew! Człowiek nie ma grosza przy duszy...

— Poprostu nie warto żyć.

— Wiesz, gdybym chociaż miał tyle pieniędzy, żeby sobie kupić rewolwer... tobym się napił wódki!

Uigi paszportowe

do Jugosławji

Paszporty do Jugosławji podlegają zasadniczej opłacie 80 zł., niezależnie od opłat stemplowych, i uprawniali będą jedynie do wyjazdu do Jugosławji. Dla otrzymania paszportu przedstawić należy oprócz normalnych dokumentów osobistych, akredytywę wykupioną na jeden z banków jugosłowiańskich w „Orissie“.

Przy wyjazdach indywidualnych na przeciąg czterech tygodni akredytywa powinna mieć równowartość 550 zł., przy wyjazdach zbiorowych zaś 400 zł. od osoby. Przy wyjazdach na krótszy, lub dłuższy okres czasu przepisana wysokość akredytywy może być zmniejszona, lub zwiększona proporcjonalnie do czasu podróży.

Akredytywy wydawane są po kursie 100 dinarów za 12 zł. 5 gr. i płatne są bez potrąceń we wskazanych na akredytywie bankach jugosłowiańskich.



Antoni Marczyński

13)

Zemsta Hindusa

Powieść egzetyczna

— Nietrudno zgadnąć, jak rozwiną się dalsze wypadki: dla ratowania ojczyzny przed zalewem niemieckim, Anglicy zaczną popędznie ściągać swoje oddziały zewsząd, a przedewszystkiem z całych Indji! Bo posiadłości afrykańskie będą zagrożone bezpośrednio, Australia będzie musiała strzec Nowej Gwinei oraz mniejszych wysp, i t. d. Sprowadzenie posiłków niewiele pomoże, gdyż Niemcom nie oprze się nikt, ale w każdym razie Indje będą ogłotcone z angielskich wojsk, o co właśnie chodzi.

— W stosownym momencie w Birmie wybuchnie powstanie. Dla wytępienia resztek załóg brytyjskich wystarczy aż nadto 10 tysięcy żołnierzy. Połowę tej sily zbrojnej dostarczą ludy Szan, bitni góralę, niegdyś jedyni obrońcy niepodległości Birmy po upadku Thibawa. Drugą połowę on, Bahadur. Tytu bowiem dorosłych mężczyzn pracuje w jego plantacjach, a ci robotnicy, lub raczej niewolnicy wykonują najbardziej szalony rozkaz swojego chlebobdawcy. Dzisiaj są jeszcze bezbronni, lecz za parę tygodni Bahadur będzie posiadał arsenał jak się patrzy. Trzeba tylko nauczyć tych ludzi obchodzić się z nowoczesną bronią, trzeba ich zgrubsza wymustrować i w tem Prakasza musi być pomocny swojemu wujowi, opiekunowi, żywicielowi, dobroczyncy, i t. p.

— O, bracie mojej matki, zwolnij mnie od tego. Taką inwokacją rozpoczął Prakasza swą replikę, poczem dał apust świętemu oburzeniu: — Jaktó! W chwili, gdy Anglia będzie broniła się przed niemieckim najazdem, wbić jej nóż w plecy! Zato, że wypędziła okrutnika Thibawa i zaprowadziła w Birmie

ład, że zapewniła mieszkańcom spokój, bezpieczeństwo, dobrobyt?! i w tej zdradzieckiej napaści on miałby brać udział, on, który oświecił tak wiele zawiązniętej Angliki i tytu ma wśród nich przyjaciół?! Nigdy. Jego obowiązkiem jest stanąć w obronie Anglii i walczyć z jej wrogami.

— To znaczy że mna! — Głos Bahadura zeichł niepokojąco.

— Nie, z braćmi walczyć nie będę, lecz z Niemcami... tak! Aż do ostatniej kropli krwi.

Bahadur zerwał się z podłogi. Prakasza, odwykły od siedzenia w takiej pozycji, chciał powstać również (i to z wielką przyjemnością), lecz nie zdołał, nogi ścierpiły mu straszliwie.

— Więc to tak! Takiego gada wychowałem sobie...

— Bracie mojej matki, ja...

— Milcz i opuść mój dom natychmiast!

Prakasza dźwignął się ociężale, z nisko zwieszoną głową zaczął iść ku drzwiom, lecz osadził go w miejscu krzyk wuja.

— Pożałujesz tego, głupcze. Poznasz ty jeszcze swoich ukochanych Anglików z innej strony. Odwdzięczę ci się tak, że przeklniesz dzień urodzenia! Wtedy wspomnisz moje słowa, ale wtedy będzie za późno; nie można naprawić niektórych krzywd, jak zmarłych wskrzesić nie można...

Któż mógł przewidzieć wówczas, że słowa te wyrzeczone w gniewie są jakby prorocstwem, które wypełni się w formie najokrutniejszej!

ROZDZIAŁ IV

BRAT, CZY KOCHANEK?

Tegoż dnia młoda Polka, która zrobiła takie wrażenie na Bahadurze, zawiarała znajomość z Freddyem Prado. Poszło to nadzwyczajnie gładko: rano urodziwy tancerz zajechał do pensjonatu, mieszczącego się w domu naprzeciw willi Lohar Bary, a już w południe, gdy pesjonariusze zgromadzili się w jadalni, nadszedł Rundstadsten nibyto z jakimś interesem do Fredda i przy tej sposobno-

ści „przypadkowo“ ujrzał znajomą pasażerkę z „Orissy“.

— Kogo widzę! — ucieszył się ogromnie. — Moja najmiłsza towarzyszka podróży z Europy. Państwo się nie znają? Pani pozwoli, że jej przedstawię mistrza sztuki choreograficznej, pana Prado...

Po lunchu profesor zaproponował wspólną wycieczkę do Ogrodu Botanicznego. Ogród rozciąga się na prawym brzegu Hugli'ego, prawie naprzeciw dzielnicy Garden Reach; wystarczyć zejść do rzeki i przeprawić się promem na drugą stronę. A warto, stanowczo warto. Już sam „Banyan“ stanowi wystarczającą atrakcję; korona tego figowca, wspartego na blisko czterechś powietrznych korzeniach ma w obwodzie trzysta metrów! Jest to największe drzewo świata, a poza niem ileż cudów podzwrotnikowej flory musi posiadać ogród, zajmujący sto dziesięć hektarów przestrzeni.

Profesor niepotrzebnie zachwalał ów „Banyan“, drzewo - świątynię. Dziewczyna słyszała już o nim i chciała go zobaczyć, skorystata więc chętnie z nadarzającej się sposobności.

— Mam cztery godziny czasu, — rzekła tylko.

— Czyli mniejwięcej do szóstej. A potem?

— Potem przyjadą po mnie znajomi.

Rundstadsten pogroził jej żartobliwie.

— Czemu to okłamywało się starego profesora, co? Mówiła pani na statku, że nie zna w Kalkucie nikogusięńko, a teraz słyszę, że...

— Istotnie, nie znalazł tu nikogo i tylko dzięki przypadkowi...

Czy nie czytał pan w gazetach o mojej przygodzie?

— Nie, daję słowo.

— Więc proszę zaczekać chwileczkę, doskoczę do swojego pokoju po kapelus i przyniosę te dzienniki.

Skoro wyszła z pensjonatowego saloniku, Rundstadsten porozumiewawczo szturknął łokciem swego towarzysza.

— Śliczna, co? Jak malowanie! Jak z pocztówki angielskiej!

— Owszem, niebrzydka, — przyznał łaskawie Freddy Prado. — Wprawdzie ja ośobiście nie lubię zielonych śliwek, jednak...

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretariat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.66.65 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.33 (pośredniastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 4 — 6 pop.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Z rzad 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny: — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunski, Słowackiego 9, tel. 59; Wrocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnośnieniem do domu) i zamiejscowa wraz z cotygodniowym dodatkiem literackim „Prosto z Mostu“ zł. 2.90 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.90 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł, w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych“ liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — bjuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Kierownik: Tadeusz Ucieszyński.